Literatura getta

Kategorie: Zjawiska

Chawa Rosenfarb, która przeżyła łódzkie getto, podkreślała, że szerzyła się w nim wręcz „epidemia pisania. Każdy, kto tylko mógł utrzymać w dłoni pióro, pisał dla podtrzymania morale, aby pozostawić po sobie ślad i dać świadectwo doświadczonego kataklizmu. W łódzkim getcie było mnóstwo pisarzy, poetów, felietonistów i pamiętnikarzy”[1]. Powyższa informacja pokazuje, jak różne były motywy pisania. Z jednej strony literatura służyła ocaleniu tożsamości moralnej, a tym samym wolności osobistej, z drugiej konstytuowała pamięć i stawała się świadectwem. Różniły się nie tylko funkcje literatury. Jej heterogeniczność odnosi się w takim samym stopniu do form literackich i samoświadomości pisarzy. Chawa Rosenfarb mówi o poetach i pisarzach, pośrednio więc też o formach literackich, poczynając od poezji, przez opowiadania, po dzienniki i felietony.

W łódzkim getcie, będącym tworem totalitarnym, istniały pewne struktury organizacyjne, co nie pozostało bez wpływu na działalność grup literackich, a także na życie i twórczość przebywających tam literatów. Dzięki zorganizowanym strukturom artyści mieli przynajmniej dostęp do skąpych racji żywnościowych i skromnych kwater. Również praca i uregulowany rytm dnia stwarzały w jakimś stopniu iluzję normalności.

Na potrzeby administracji w getcie sporządzono imienną listę literatów piszących w jidysz i w innych językach. Twórców piszących w jidysz odnotowano 23, natomiast w innych językach było to 9 osób.

Życie literackie rozwijało się przede wszystkim w kręgach prywatnych, a ponadto w publicznych kuchniach i fabrykach, w których organizowano wieczory poezji i recytacji, prezentowano skecze i monologi. W lutym 1941 r. Kronika podała, że w mijającym miesiącu odbyło się kilka wieczorów literackich poświęconych żydowskiej poezji. Po zamknięciu Domu Kultury poszukiwano nowych możliwości, by „zaspokoić głód kultury”[2]. Powstawały

niewielkie, niemal rodzinne kręgi, oferujące w skromnym zakresie nieco duchowej strawy. „Poeci i pisarze urządzają czytania swych prac. Recytatorzy interpretują starsze i nowsze pozycje światowej literatury i tak oto getto ocala nieco ze swego wcześniejszego życia intelektualnego”3 – pisał kronikarz w listopadzie 1943 r.

Jesienią 1940 r. powstało stowarzyszenie o nazwie Jidische Kultur Gezelshaft Litzmannstadt-Ghetto, organizujące w publicznych kuchniach wieczory z twórczością młodych autorów piszących w jidysz i recytujących swoje utwory. W podziemiu istniało czasopismo „Min ha-Mejcar”, literacki dodatek do „Ha-Mesaper”. Pismo powstawało odręcznie i rozprowadzano je potajemnie w 120 egzemplarzach. Główny tekst pisany był po hebrajsku, pieśni i wiersze w jidysz.

W 1946 r. w przedmowie do poematu "Lech Lecho" Simchy Bunema Szajewicza (vide) Nachman Blumental zamieścił ocenę środowiska literackiego getta i jego twórczości. Za ważne kryterium systematycznego wyodrębnienia trzech grup twórców krytyk uznał odbiorców gettowej literatury. Rozróżnił więc tzw. literaturę dworską, poezję uliczną oraz krąg literatów skupionych wokół Miriam Ulinower. W najnowszych publikacjach podział ten został rozszerzony o kolejne dwie grupy: literaturę dzieci i młodzieży oraz literatów niemieckojęzycznych. Trzeba zaznaczyć, że podział ten nie jest do końca ostry, ponieważ w grupie autorów tworzących „literaturę dworską” znajdowało się także wiele dzieci.

Głównym autorem reprezentującym tzw. literaturę dworską, czyli twórczość panegiryczną, był Lajb Berman (vide), w okresie międzywojennym współpracownik żydowskich łódzkich gazet, do których pisywał wiersze oraz teksty humorystyczne. W getcie jego panegiryki na cześć Rumkowskiego drukowane były w „Geto-Cajtung” (vide), organie propagandowym Prze?o?onego Starsze?stwa ?ydów (vide). Opiewają one zasługi Rumkowskiego dla getta. Autor wychwala „rozum i talent” Prezesa, pokazuje go jako obrońcę i zatroskanego ojca getta, dbającego także o chorych i słabych. Proste rymy, brak typowych dla liryki tropów literackich oraz ironicznego dystansu to cechy tej poezji pełniącej głównie funkcje propagandowe.

Poezja uliczna kojarzona jest zwykle z Jankielem Herszkowiczem (1910–1972), najpopularniejszym śpiewakiem z łódzkiego getta. Był on swego rodzaju kontynuatorem tradycji śpiewaków z Brodów z

czasów haskali, oświecenia. Śpiewacy ci, pochodzący przeważnie z niższych warstw społecznych, wędrowali po Europie Wschodniej, wykonując satyryczne piosenki na podwórkach i ulicach miast. W getcie, gdzie nie było dostępu do gazet ani radia i zabronione były wszelkiego rodzaju zgromadzenia, chętnie słuchano ulicznych pieśni komentujących bieżące wydarzenia. Początkowo śpiewano piosenki z okresu przedwojennego, następnie do popularnych melodii pisano nowe słowa odnoszące się do aktualnej sytuacji. Według słów Nachmana Blumentala śpiewacy ci nie potrzebowali niezbędnego do tworzenia warsztatu (gazet, czasopism, drukarni), który był w getcie nieosiągalny. Pieśniarz taki stawał na środku ulicy na pustej beczce i zaczynał śpiewać, nie potrzebując do tego pozwolenia władz. Wokół niego zbierała się publiczność. Jankiel Herszkowicz śpiewał o niecnych postępkach Salomona Hercberga (vide), komendanta gettowego więzienia, o pensjonacie dla urzędników getta, o bawiącej się elicie, o skorumpowanej żydowskiej policji. Największym szlagierem była piosenka "Rumkowski Chaim daje nam kleik". Opis ówczesnej sytuacji Żydów w getcie splata się w niej z elementami historii. W pieśni jest wiele odniesień do kulturowego dziedzictwa Żydów, do motywów biblijnych, syjonizmu i chasydyzmu. Herszkowicz śpiewa o Rumkowskim, który obiecał mieszkańcom getta, że będą mieli co jeść, tymczasem głodują. Trubadur getta porównuje Przełożonego Starszeństwa Żydów do Mojżesza, który obiecał Żydom mannę na pustyni. Piosenka przedstawia Prezesa jako człowieka niedostępnego, kroczącego dumnie ulicami getta, strzeżonego przez swoją gwardię przyboczną. Pieśń o Rumkowskim znana była w całym getcie. Wspominają ją wszyscy ocalali. Dużą popularnością cieszyła się także pieśń "Es gejt a jeke mit a teke", traktująca o przygodach naiwnych deportowanych do getta niemieckich Żydów. Gila Flam, badaczka pieśni łódzkiego getta, nazwała pieśni uliczne ruchomym kabaretem, oferującym satyrę polityczną i społeczną oraz humor. Były parodią popularnych pieśni komentujących życie codzienne, skierowaną do publiczności głodnej nie tylko chleba i kartofli, lecz także wolności wypowiedzi.

Środowisko literackie krytyczne wobec Przełożonego Starszeństwa Żydów skupione było wokół poetki Miriam Ulinower. Prowadziła ona salon literacki, będący kontynuacją jej przedwojennego salonu z ul. Narutowicza. W getcie, przy ul. Jakuba, spotykali się m.in. Simcha Bunem Szajewicz, Jeszajahu Szpigel (vide), Jerachmil Bryks, Chawa Rosenfarb, Melania Fogelbaum (vide), Rachel Wolińska. Szpigel wspomina domową atmosferę tego miejsca spotkań, z „którego

promieniowało wewnętrzne światło”. Chawa Rosenfarb określa Ulinower jako „pobożną, delikatną osobę, która stała się literacką matką getta. Jej serce było pełne miłości. Pisarze ją ubóstwiali"[4]. Poetka motywowała do pisania młodych ludzi.

Był wśród Simcha Bunem Szajewicz, którego dwa poematy, "Lech lecho" (Wyjdź!) oraz "Friling taszaw" (Wiosna 1942 r.), zostały odnalezione po zakończeniu wojny na terenie byłego getta. Inne teksty, o których wspomina Rosenfarb, często goszcząca w domu Szajewicza, odebrano mu na rampie w Auschwitz. Kiedy dowiedział się o samobójczej śmierci Szmula Zygielbojma, poświęcił mu wiersz odczytywany podczas różnych spotkań w getcie. W 1941 r. zaczął pracę nad większym dziełem. W liście do Szmula Rozensztajna relacjonował: „Piszę większy poemat na temat getta. Koleżanka Ulinower uścisnęła mi dłonie i powiedziała, że będzie to pomnik getta i tym podobne superlatywy. Zelkowicz był zachwycony”[5]. Poemat "Lech lecho", który jest monologiem ojca zwracającego się do swej pięcioletniej córeczki Blimele, by przygotować ją do podróży w nieznane, powstał w okresie masowych wysiedleń w 1942 r. Kolejny poemat, "Friling taszaw", także jest poświęcony wysiedleniom wiosną 1942 r. Autor przedstawia w nim obraz setek ludzi pędzonych w grupach na śmierć.

Inny autor, Jeszajahu Szpigel, którego opowiadania odnalezione na terenie byłego getta zostały opublikowane w języku oryginału w 1947 r. pt. "Malches geto" (Królestwo getto), nie odwzorowywał wiernie świata getta, gdyż jego celem nie było dawanie świadectwa, lecz estetyczne ujęcie tej rzeczywistości. Chciał stworzyć teksty ponadczasowe, które nie odnoszą się tylko do konkretnej sytuacji, choć inspiracją były autentyczne sytuacje z getta. Jego bohaterowie żyją w getcie, tęsknią za miłością, bliskością, a zarazem za chlebem, za ciepłym mieszkaniem. Same wydarzenia z getta schodzą na drugi plan, ważniejsze dla autora są indywidualne zachowania w ekstremalnych sytuacjach. Obrazy są bardzo naturalistyczne. Język jest nasycony metaforami, porównaniami, personifikacjami, które tworzą niezwykły nastrój.

Kolejnym uczestnikiem spotkań literackich u Miriam Ulinower był Alter Sznur (właśc. Icynger Izrael Ber), redaktor nielegalnego pisma „Min-ha-Mejcar” (Z aresztu). Jego spuścizna to wiersze, fragmenty wierszy, piosenki krytykujące zjawiska patologiczne w getcie, krótkie artykuły tudzież referaty, np. o żydowskich malarzach w

getcie i ich twórczości. Prowadził również konspiracyjny almanach literacki Geto-szriftn (Pisma gettowe), które podpisywał Mordowicz, M. Grinwald, A.B. Fridman, Abraham Majzels, Sadenkiewicz.

Nie zachowały się niestety teksty Feliksa Garfinkla. Uczestniczył w nielegalnym życiu literackim, działał także w organizacjach komunistycznych. Ceniono go za doskonałą znajomość literatury rosyjskiej i żydowskiej.

Malarka, rzeźbiarka, poetka i filozofka Melanie Fogelbaum tworzyła w getcie wiersze, w których ukazywała zarówno okropności getta, jak i umiłowanie życia. Większość utworów nie ma tytułów. Teksty, pisane w metaforycznym stylu, zawierają mnóstwo zakodowanych obrazów, często niezrozumiałych i sprawiających wrażenie, jakby były wstępnymi zapiskami do późniejszych przemyśleń i opracowań. Nastrój wierszy jest ponury, wręcz apokaliptyczny. W niemal każdym pojawiają się motywy destrukcji; rozkład i śmierć.

Chawa Rosenfarb była najmłodszą uczestniczką spotkań u Miriam Ulinower. Simcha Bunem Szajewicz zapoznał ją z innymi twórcami. Młoda poetka tworzyła wówczas wiersze. Autorem wierszy był także Jerachmil Bryks. Czytał je podczas wieczorów literackich.

Wiersze pisały też dzieci i młodzież. Na Marysinie młodzież syjonistyczna redagowała własną gazetkę, w której publikowano wiersze, skecze, scenki humorystyczne. Wiele z nich miało krytyczny wydźwięk w stosunku do funkcjonariuszy getta i ich polityki. W innych wierszach młodzi ludzie wzywali współbraci, by nie tracili nadziei. Nadzieja pojawia się w tekstach wielu młodych autorów.

Powstawały też utwory satyryczne, z których wiele miało krytyczny wydźwięk w stosunku do funkcjonariuszy getta i ich polityki. Autorem wielu z nich był Marek Fogelbaum (vide), brat Melanii.

Brak możliwości drukowania utworów sprawił, że były one przepisywane ręcznie, tworzono nawet ilustrowane zeszyty utworów napisanych w getcie.

Dla literatury powstającej w getcie nie istniały wcześniejsze wzorce. Getto i Zagłada były dla autorów nowymi zjawiskami, musieli szukać odpowiedniej formy, by spróbować wyrazić to, co wydawało

się niewyrażalne. Dzieci starały się wzorować na lekturach szkolnych. Wiele tekstów powstałych w getcie nie ma wartości estetycznej. Należy je odczytywać jako świadectwo tamtych strasznych czasów, dowodzące woli życia oraz terapeutycznej roli sztuki w sytuacjach granicznych.

Krystyna Radziszewska

Przypisy

1. Ch.awa Rozenfarb, Simcha Bunem Szajewicz, „Di Ggoldene Kkejt” 131 (1991), nr 131, s. 17, tłum. z jidysz: M.ałgorzata Zaremba.
2. Kronika getta łódzkiego…., t. 3III, s. 613.
3. Ibid.
4. Ch. Rozenfarb, Simcha Bunem Szajewicz, „Di goldene kejt“ 131 (1991), s. 17.
5. Ibid, s. 16.

Źródła

N. Blumental, Dos getto fun Lodz, [w:] S.B. Szajewicz, Lech lecho, Łódź: Centralna Żydowska Komisja Historyczna, 1946; tłum. z jidysz M. Zaremba; G. Flam, Singing for Survival: Songs of the Lodz Ghetto 1940–1945, Chicago: University of Illinois Press, 1992; M. Kozieł, Środowisko literackie w getcie łódzkim, [w:] Pamięć Shoah. Kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętniania, red. T. Majewski, A. Zajdler-Janiszewska, Łódź: Officyna, 2009, s. 149–174; B. Mark, Di umgekumene szrajber fun di getos un lagern un zejere werk, Warsze: Idisz Buch, 1954; tłum. z jidysz D. Dekiert, dostęp: www.hebrajski.pl; K. Radziszewska, Flaschenpost aus der Hölle. Texte aus dem Lodzer Getto, Frankfurt am Main: Peter Lang, 2011; eadem, „Groza, z którą nie upora się twórcza dłoń poety”. Twórczość literacka w łódzkim getcie, [w:] Oblicza getta. Antologia tekstów z getta łódzkiego, red. K. Radziszewska, E. Wiatr, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2017, s. XIII–XXII.

Tagi

literatura getta życie codzienne

Data aktualizacji: 29-01-2026

Data dodania: 22-09-2025